Nr. 238. Lwów — Wtorek dnia 18. października. 1904.

Prenumerata:
we Lwowie:
Miesięcznie... 1 K 50 h.
Kwartalnie.... 4 „ 50 „
Rocznie......18 „ — „
Za dostawę do domu 30 hal. miesięcznie.
Na prowincyi i w monarchii austryackiej:
Miesięcznie... 2 K — h.
Kwartalnie.... 6 „ — „
Rocznie......24 „ — „
Za granicą:
Miesięcznie... 2 K 30 h.
Kwartalnie.... 6 „ 85 „
Rocznie......27 „ 25 „
Numer we Lwowie. 6 h.
na prowincyi.... 8 „
na dworcach....10 „

DZIEŃ

POLITYCZNY, SPOŁECZNY, EKONOMICZNY I LITERACKI

Wychodzi o godzinie 5 po południu.

Ogłoszenia:
Zwykłe inseraty: za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 hal.
Nadesłane: za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 60 hal.
Ogłoszenia między tekstowe za wiersz petitowy 1 K 50 hal.
Drobne ogłoszenia za wyraz 3 hal.
Rękopisów bez zastrzeżenia zwrotu nie zwraca się.

Redakcya i administracya: ul. Kopernika l. 28. — (Nr. telefonu 771). — Kantor na Lwów w biurze dzienników K. Buchstaba.

Od Wydawnictwa.
Czas odnowić przedpłatę!

Co dzień niesie?

* Sejmowe Koło polskie uchwaliło rezolucyę wyrażającą uznanie polityce Koła polskiego w Wiedniu.

* W Krakowie rozpoczął się dziś proces służącej Batkównej, która zamordowała swoją chlebodawczynię prof. Bogucką.

* W Wiedniu obradowali urzędnicy państwowi nad polepszeniem bytu, żądając 20 proc. dodatku drożyźnianego i reformy dodatków aktywalnych.

* Manifestacye socyalistyczne zdarzyły się wczoraj w Pradze i M. Ostrawie.

* Straty Rosyan w ostatnich walkach wynosić mają 40.000 ludzi. Jap. są mniejsze. — Flota rosyjska przybyła już na wody duńskie.— Aleksiejew bawi w Charabinie. Dnia 14. bm. trwała gwałtowna walka około Schaho.

Dyaryusz.

Poniedziałek, dnia 17. października.

Imiona. Rzym. kat.: Lucyny. — Grec. kat.: Jerefteja ep. m. — Słow.: Zastysława — Wschód słońca godz. 6·26. Zachód godz. 5·06.

Widowiska i koncerty. Teatr miejski: „Eros i Psyche".

Posiedzenia i zgromadzenia. W gmachu sejmowym posiedzenie sejmowe o godzinie 10-ej przed południem

Muzea, biblioteki i wystawy. Ossolineum. Bibl. w d. powsz. godz. 9—2; muz. dni powsz. 9—1, nadto we wtor. i piąt. 3—5. Muzeum Dzieduszyckich, (Teatralna 18) w niedz. 10—1; w dni powsz. 10—1 za zgłosz. — Muz. przemysłowe (w ratuszu) w dni powsz, (prócz poniedz.) 9 — 2, w święta 10—1; Bibl. 9—1 i 5—8. Bibl. uniwersytecka w dni powsz. 12—2 i 4—7. — Bibl. Baworowskiego (Ujejskiego 2) wtorki, środy, piątki i soboty 4—6. — Bibl. Pawlikowskich (Trzeciego Maja 5) środy, soboty i niedziele 11—12. — Bibl. Politechniki w święta, niedziele i poniedziałki 11—1, w inne dni 10—1 i 4—8. Bibl. Tow. Szewczenki (Czarnieckiego 26) 2—6 (prócz niedzieli i świąt ruskich). — Bibl. Narodnego Domu (Teatralna 22) we wtor., środ., piątki i soboty 9—12 i 3—6. — Wystawa Tow. przyj. sztuk pięknych (Muzeum przemysł.) codz. 10—5. Opłata 60 hal., w niedzielę 30 hal. Salon sztuk pięknych p. Latoura (pl. św. Ducha 10, I. p.) otwarty od 10—7. Wstęp 40 h. w niedzielę 30 hal., młodzież szkol. 20 halerzy.

Wtorek, dnia 18. października.

Imiona. Rzym. kat.: Łukasz ew. — Grec. kat.: Charytyny m. — Słow.: Bratumił — Wschód słońca godz. 6·27. Zachód słońca godz. 5·05.

Widowiska i koncerty. Teatr miejski: „Konsul generalny".

Giełdy pieniężne.

Wiedeń. 17/10. (Tel. „Dnia"). Giełda poranna g. 10.30 rano.

Marki 117·70, Renta majowa 99·80, Węg. renta kor. 97·75, Akcye austr. Zakł. kred. 665.75. Akcye węg. Zakł. kred. 775·50, Akcye Anglobanku 282·00, Akcye Unionbanku 536·00, Akcye Bankvereinu 547·50, Akcye Laenderbanku 453·00, Akcye Kolei państw. 645·75, Lombardy 86·00, Akcye kolei Elbethal 000·00, Akcye Fabryki broni 000·00, excl. kupon, Losy tytoniowe 000·00, Alpiny 481·50, Akcye Rima Muranyi 524·00, Akcye Prask. Tow. zelaz. 00·00 Losy tureckie 132·00, Ruble 253·75. 4 prc. listy zast. Banku hipotecz. 99·00, 4½ prc. listy zast. Banku hipotecz. 101·70. 4 prc. Galic. Poż. kraj. z r. 1893 99·50, 4 prc. listy zast. Banku kraj. 99·25, 56 l. listy Tow. kred. ziem. 99·25.

Usposobienie: spokojne.

Wiedeń. 17/10. (Tel. „Dnia"). Giełda południ. g. 12·30 w południe.

Marki 117·67, Renta majowa 99·85, Węg. renta koron 97·80, Akcye austr. Zakł. kred. 666·75, Akcye węg. Zakł. kred. 778·00, Akcye Anglobanku 282·00, Akcye Unionbanku 538·00, Akcye Bankvereinu 548·50, Akcye Laenderbanku 453·00, Akcye kolei państw 644·50, Lombardy 86·25, Akcye kolei Elbethal 420·00, Akcye fabryki broni 522·00, Akcye tytoniowe 348·50, Akcye Alpiny 482·50, Akcye Rima Muranyi 523·50, Akcye Prask. Tow. żelaz. —, Losy tureckie 132·00 Ruble 253·00.

Usposobienie: silne.

Berlin. 17/10. (Tel. „Dnia"). Giełda poranna. Akcye kredytowe 209·40, Tow. Dysk. 191·50.

Usposobienie: spokojne.

Wiedeń. 17/10. (Tel. „Dnia".) Zamknięcie giełdy g. 2·30.

Akcye austr. Zakładu kredyt. 665·50, Akcye węg. Zakł. kred. 775·00, Anglobanku 281·50, Unionbanku 535·50, Laenderbanku 451·00, Bankvereinu 548·00. Bodencredit 968·00, Galic. banku hipot. 549·00, Kolei państw. 644·25, Kolei połud. 86·50, Kolei Elbenthal 420·50, Kolei północnej 5550, Kolei czerniowieckiej 579·00, Alpiny 480·75, Rima Muranyi 523.50, Prask. Tow. żelaz. 2417, Fabryki broni 523·00, tureckie tytoniowe 348·00, Galic. karpac. Tow. naftowego 1074, Obl. węgier. indem. 97·60, Renta majowa 99·80, Austr. renta kor. 99·90, Węg. renta kor. 97·85, 56 l. listy Tow. kred. ziemsk. 99·40, 4 prc. listy Banku hip. 99·00, 4½ prc. listy Banku hip. 101·70, 5 prc. listy Banku hipotecznego 112·00, 4 prc. listy Banku krajow. 99·25, 4½ prc. listy Banku kraj. 101·75, 5 prc. kom. Obligi Banku kraj. 103·45, 4 prc. gal. obl. propin. 99·80, 4 prc. gal. pożyczki kraj. z r. 1893 99·50, 4 prc. Pożyczka m. Lwowa 97·25. Losy tureckie 132·25, Marki 117·67, Ruble 253·75.

Usposobienie: Po silnym przebiegu wpłynęło mniej korzystnie dalsze podwyższenie berlińskiego dyskontu prywatnego, tylko niektóre papiery przemysłowe wyższe.

Giełdy zbożowe.

Budapeszt. 17/10. (Tel. „Dnia").

Pszenica na maj —·— do —·—, na październik 10·34 do 10·35, na kwiecień 10·73 do 10·74. Żyto na październik 7·73 do 7·74, na kwiecień 7·75 do 7·77. Owies na maj —·— do —·—, na październik od 6·93 do 6·94, na kwiecień od 7·37 do 7·38. Kukurydza na wrzesień od 0·00 do 0·00, na październik od 7·35 do 0·00, na maj 7·47 do 7·48. Rzepak na sierpień 11·40 do 11·50.

Oferty na pszenicę: mierne.
Chęć kupna: ograniczona.
Usposobienie: spokojne.
Pogoda: piękna.

Wiedeń. 17/10 (Tel. „Dnia").

Pszenica 10·80 do 11·30. Pszenica nowa —·— do —·— Żyto 7·90 do 8·10. Jęczmień 8·40 do 9·30. Kukurudza 7·70 do 7·90. Owies 7·30 do 7·35. Rzepak —·— do —·00.

Pogoda: pochmurno.

WOJNA.

Tokio (Tel. „Dnia"). Biuro Reutera donosi z dnia 16. b. m. godzina 11 przed południem. Podług doniesień, nadeszłych z pola wojny, z liczby znalezionych zwłok Rosyan na polu walki, można ocenić straty Rosyan w ostatnich dniach na przeszło 40.000. Doniesienia o stratach japońskich są niedokładne, w każdym razie straty te są w porównaniu z rosyjskiemi znacznie mniejsze. Generał Oku miał w czasie od 10. do 14. b. m. zabitych i rannych razem 2.500

Berlin. (Tel. wł. »Dnia«). Do »Brl. Tagbl.« donoszą, że marszałkowi Oyamie udało się odepchnąć centrum Kuropatkina na wschód od kolei żelaznej i Mukdenu.

Petersburg. (Tel. wł. »Dnia«). Car ma być ogromnie przygnębiony z powodu hiobowych wieści z dalekiego Wschodu. Minister wojny codziennie jeździ do Carskiego Sioła.

Moskwa. (Tel. »Dnia«). Rosyski konsul z Inkau, Grosset, który tu przybył, opowiada, że Japończycy po przybyciu do Inkau zaprosili wszystkich konsulów na naradę o ogólnem położeniu.

Zaproszenie otrzymał także Grosset, lecz nie przyjął go. Rosyjską flagę z urzędu cłowego zdjęto, a wywieszono japońską. Japońskie władze zabronili Japończykom wstępu do domu Grosset. Zagraniczni konsulowie powitali przybycie Japończyków życzliwie. Amerykański konsul zachował się z rezerwą. Japończycy wmaszerowali do miasta w 5. godzin po opuszczeniu go przez Rosyan.

Fakkebjerg. (Tel. »Dnia«). (Na połudn. wybrzeżu duńskiej wyspy Langeland). Eskadra bałtycka przybyła tu dziś o godz. pół do 7 rano. Widziano 24 okrętów. Duński krążownik »Heindal« powitał salwą rosyjski okręt admiralski i towarzyszył mu w dalszej drodze na północ.

Petersburg. (Tel. »Dnia«). Ros. Agencya telegr. donosi z Charbinu, że przybył tam wczoraj Aleksiejew.

Berlin. (Tel. wł. »Dnia«). Pogłoski, jakoby Kuropatkin był rannym, są nieprawdziwe.

Według depeszy »Berl. Tagbl.« z Petersburga trwała bitwa 14-go b. m. z całą gwałtownością koło Schaho.

Jap. koncentrują znaczne masy wojska między kopalniami w Jentai i przełęczą Tumenszin.

Gen. Zarabajew tylko cudem ocalał.

Oyama oblicza straty Rosyan na 30.000 ludzi.

Dla kogo tajemnica?

Sejmowe Koło polskie uchwaliło w sobotę wieczorem rezolucyę, wyrażającą pełne uznanie polityce Koła polskiego w Wiedniu, o ile ta zmierza do sanacyi stosunków parlamentarnych i stosunek Koła do rządu centralnego czyni zależnym od postawy tegoż wobec najważniejszych interesów naszego kraju i akcyi sanacyjnej parlamentu.

W ten sposób zasadnicza polityka naszej delegacyi wiedeńskiej uzyskała sankcyę najwyższej reprezentacyi parlamentarnej w kraju, jaką jest Koło Sejmowe Polskie. Sobotnie całodzienne narady Koła Sejmowego polskiego obfitowały w momenty tak ważne, i niejako decydujące o całym programie naszej polityki w Wiedniu, o stosunku kraju do rządu centralnego oraz o środkach i sposobach działania, że należy z żalem stwierdzić iż usiłowano ukryć je pod zasłoną tajemnicy, tak, jak gdyby to, o czem zastępcy kraju w Sejmie i Radzie państwa radzą, nie mogło było być z jakichś niezbadanych wyższych względów podane do publicznej wiadomości.

Jest to taktyka błędna, która już niejednokrotnie mściła się na polityce Koła polskiego w Wiedniu i doprowadzała w rezultacie do tego, iż kraj informował się o rzekomo poufnych naradach Koła z dzienników wiedeńskich, najdokładniej informowanych o tem, co miało być największym sekretem dla pism krajowych.

Żadnej zbrodni nie popełniły, zdaniem naszem, pisma, które postarały się o treściwy przebieg dyskusyi na Sejmowem Kole polskiem, a charakterystycznem jest, że jedno z nich, które jeszcze w sobotę zamieściło sprawozdanie z obrad przedpołudniowych, uderza dziś na alarm, gromiąc inne, które uczyniły to samo, w interesie dobrej sprawy i swoich czytelników, nie chcąc, aby tylko wiedeńskie pisma wiedziały o tem, co stanowi treść obrad Sejmowego Koła polskiego... we Lwowie.

Jakoż, znajdujemy w niedzielnych pismach wiedeńskich najdokładniejsze sprawozdania z sobotnich obrad, a jeśli tu i ówdzie znalazły się niedokładności, usterki sprawozdawcze lub tendencyjne zabarwienia to wyłączną winę tego przypisać sobie muszą ci, którzy zalecili tajemnicę dla Lwowa, choć nie mogli wątpić, że nie będzie ona obowiązywała Wiednia.

Sobotnie narady Koła charakteryzują jego uczestnicy jako niezwykle poważne i głębokie, które do gruntu wyjaśniły stanowisko rządu centralnego do kraju i obaliły tendencyjne twierdzenia, jakoby obecny gabinet dążył do upośledzenia Galicyi pod względem kulturalnym i ekonomicznym.

Dobrze się stało, że po długiej i wyczerpującej dyskusyi, w której starły się najrozmaitsze zdania i przekonania, uwypukliły się zasadnicze rysy polityki naszej delegacyi wiedeńskiej, która znalazła u większości Koła Sejmowego uznanie i zaufanie, stwierdzając tem jednolitość i zgodę działania ku pożytkowi kraju i przywróceniu ładu w zabagnionych stosunkach parlamentarnych.

Niezwykłym dotychczas momentem na Kole sejmowem było przemówienie p. Namiestnika hr. Potockiego, który z rzadką otwartością i jasnością myśli zarysował wzajemny stosunek rządu centralnego do kraju i jego postulatów, prostując wiele błędnych założeń, przez co wyświadczył prawdziwie obywatelską usługę obu czynnikom, których współdziałanie i harmonia stanowią podstawę dalszego rozwoju Galicyi.

Z KRAJU.

Z Krakowa donoszą nam: Na podstawie reskryptu Namiestnictwa ma być utworzoną tu nowa apteka w dzielnicy Piasek, w ulicy Karmelickiej między ulicą Batorego i Graniczną a Garbaską i Rajską. W celu nadania koncesyi na tę aptekę, magistrat rozpisał konkurs z terminem po dzień 30. listopada b. r. oprócz zwykłych w takich wypadkach dokumentów. Kandydat ma przedłożyć pisemne zobowiązanie się do prowadzenia apteki osobiście przynajmniej przez 10 lat; w razie sprzedania urządzenia apteki przed upływem 10 lat, nie będzie udzielona nabywcy inwentarza koncesya, o ile nie będą zachodziły naglące, nie z winy koncesyonaryusza wynikłe, a uwzględnienia godne powody takiej sprzedaży.

— Bawiący tu arc. Karol Stefan z Żywca był onegdaj na koncercie Śliwińskiego. Onegdaj w południe arcyksiążę przybył na wystawę jubileuszową w Tow. przyjaciół sztuk pięknych i zwiedzał ją bardzo szczegółowo całą godzinę, z katalogiem polskim w ręku. Po obejrzeniu wystawy, arcyksiążę wysłał swego sekretarza p. Zaleskiego do p. Böhma, z zapytaniem o cenę 8 obrazów, zakreślonych w katalogu. Zestawienie cen polecił arcyksiążę odesłać sobie do pałacu biskupiego, gdzie mieszka jako gość ks. kardynała Puzyny. Arcyksiążę Karol Stefan zwiedził też wczoraj z ks. kardynałem Puzyną zakład witrażów prof. Władysława Ekielskiego i Antoniego Tucha.

Z Brodów piszą nam: Wczoraj wybuchł w Leszniowie, miasteczku w powiecie brodzkim straszny pożar. Powstał on z powodu niezręcznego obchodzenia się dzieci z zapałkami. Zajął się cały dom i z powodu silnego wiatru, ogień rozszerzył się na pobliskie zabudowania. Zgorzały trzy gospodarstwa wraz zz apasami zboża, oraz łazienki miejskie. Wśród ludności kąpiącej się powstała ogromna panika. Tylko dzięki miejskiej straży pożarnej, ogień nie rozszerzył się na całe miasteczko. W pierwszym rzędzie jest to zasługą naczelnika straży p. Kamińskiego. Szkoda wynosi blisko 30.000 kor. *J. A.*

Z Łańcuta piszą nam: Dnia 1. listopada r. b. rozpocznie się kurs sześciomiesięczny w powiatowej szkole gospodyń wiejskich w Albigowej obok Łańcuta, w której dziewczęta, córki gospodarzy, kształcić się będą we wszystkich gałęziach gospodarstwa domowego, obok kierunku opartego na zasadach religijnych i narodowych. Podania należy wnosić do 25. bm. do wydziału powiatowego w Łańcucie. Warunki przyjęcia: a) rozpoczęty 16 rok życia, b) ukończenie szkoły ludowej, c) pozamiejscowe kandydatki muszą być umieszczone w internacie istniejącym przy szkole, w którym utrzymanie obliczone jest na 24 koron miesięcznie, d) ubogie kandydatki, jeśli chcą być przyjęte na koszt powiatu, muszą przedłożyć świadectwo ubóstwa.

Z Borysławia donoszą nam: W sobotę w południe wybuchł silny ogień w szy-

---

ST. MACISZEWSKI.

Człowiek i zwierciadło.

(Dokończenie).

Zwierciadło milczało.

Kształty odbijało tylko podobne do tych tam... wieszających się na ogonach u gałęzi nad cichemi wodami...

I oto wezbrał w nim wstyd, że wyszedł z pomiędzy tych, których ujarzmił...

I oto uczynił mu się wstyd swego niewolnictwa...

Jął więc tępić wszystko, cokolwiek by przypominało pochodzenie człowieka.

Stworzył Ideał.

Wymyślił wtedy Prawo, Cnotę-Zbrodnię, wymyślił Dobro i Miłość bliźniego...

I wszystko, co uczynił zwał Dobrem, miał bowiem już przez naturę daną przewrotność małpy.

Spostrzegłszy, że kłamstwo jest tak pożyteczne jak Prawda, i że trudno je od niej odróżnić, daje bowiem jej złudzenie, stworzył kłamstwo, gdyż było dla niego dogodne. Nazwał je Prawdą i przekazał pokoleniom...

W zaciekłości gatunku brnąc coraz głębiej, tak się pogmatwał w pomysłach, takiemi otoczył bezdrożami, że w śród gęstych ścieżek zagubił się sam, i uwierzył w własne kłamstwo.

I pokolenia wierzyły...

I przekazywały je pokoleniom i budowały mu ołtarze.

I wywodziły ród swój od ideału — mieniąc się wyższemi istotami, i stwarzały coraz to nowe atrybucye, w miarę potrzeby i kształcenia się pojęć.

Człowiecze »Ja« stanęło obok boskiego! Aliści raz człowiek mądry wziąwszy przed siebie zwierciadło, bez którego nie mógł tu się już obyć, patrzył się w swoją postać.

I zamyślił się.

Nasunęła mu się bowiem wątpliwość co do swojego »Ja«. Pragnął zbadać, czego ono więcej ma w sobie.

Czy boskości — czy zwierzęcości?

Wiedział już czem jest ziemia — czem morze, po jakich szlakach krążą ciała niebieskie, tylko czem jest jego »Ja« — nie wiedział.

W tafli szklanej — którą wymyślił dla wygody, odbijały się wyraźnie szlachetne kształty ludzkiego ciała. I dawały złudzenie harmonii — złudzenie piękna.

Człowiek patrzył długo z zadowoleniem. Oglądał oczy, nos, usta, czaszkę, dotykał ich i mruczał.

— W czem »Ja« naprzykład podobny jestem do zwierzęcia? »Ja«!

Małpa naprzykład? Ciało ma owłosione, odnóża długie o palcach chwytnych, pazurami uzbrojonych, płaski nos i duże odstające uszy.

O jakaż przepaść między nami!

Podła teorya!

Pogardliwy uśmiech twarz jego wykrzywił.

I patrzył człowiek dalej w zwierciadło, które wiernie służyło jego celom.

Na wzgardliwie dla porównania z światem niższych wydęte usta cisnął się przemocą tryumfalny okrzyk:

— Ja człowiek!

— Pan i władca!

— Król!

— Gdzież dusza, gdzież wolna wola, gdzież piękno?

Zwolna jednak jął zatracać wątek myśli poprzedniej i patrzył długo — jak gdyby szklannemi oczyma.

Aż ocknął się.

Wtedy poczęło mu się zdawać, iż ma przed sobą jakiegoś nieznanego człowieka, w którego głąb patrzy.

Niepostrzeżenie jął wchodzić w tę głąb.

Źrenice człowieka rozszerzały się, przestrach w nich błysnął i twarz wykrzywił boleśnie?

Co dostrzegł na dnie tej przepaści?

Czy żmij jadowitych kłąb zbity?

Może królewską szatę człowieczeństwa, zlepioną z pstrych płatków arlekina — małpy pozującej?

Może samopoznanie?

Może...

Lub całą przewrotność — istoty ludzkiej?

Patrzył i patrzył rozszerzonemi źrenicami, aż do umęczenia oczu...

Nagle drgnął.

Zdawało mu się, że w zwierciadle przesunął się po tafli cień szkieletu, jednego z tych tam... ssaków...

Człowiek spuścił wzrok, i odszedł z bolesnym uśmiechem od zwierciadła...

bie firmy »Kokach i Landau« przy ul. Potok i przeniósł się wkrótce na sąsiednią wieżę wiertniczą szybu ks. Lubomirskiej, który padł ofiarą płomieni. Popoł. paliło się znowu w szybie p. Szujskiej w Tustanowicach. Szkody, zrządzone przez sobotnie pożary w materyale i zapasach są znaczne.

Z Radziechowa donoszą: Przed paru dniami zgorzała doszczętnie cała wieś Mierów pod Radziechowem; zostały tylko 4 domy. Cały zbiór zboża, paszy, mnóstwo nierogacizny, cieląt, sprzęty gosp. i t. d. spłonęły, chociaż ogień wybuchł w południe.

Echa wojny.

(*R.*) Klęska pod Jantaj należy już do przeszłości. Od objaśnień roi się w całej prasie. Winowajców postawiono już przed trybunałem papierowym wielu: car, Kuropatkin, rada wojenna, wielcy książęta, administracya rosyjska — i wielu, wielu innych. Klęska to jednak zbyt jeszcze świeża, by sobie o niej wyrobić sąd jasny. Dlatego z natury rzeczy musimy poprzestać na zbieraniu ziarn, wspomnianych objaśnień i sądów, zwłaszcza, że i wiadomości z pola walki idą bardzo wolno. Faktem jest, że zrobiono błąd niejeden.

Faktem jest, że armia rosyjska nie była jeszcze dość silną, by przejść do ofenzywy i że niedoceniono sił japońskich, z którymi stykano się od szeregu miesięcy. Ze atoli i kierownictwo fachowe strony rosyjskiej spotkało się z przewagą kierownictwa fachowego Japonii. Już samo zestawienie tych trzech czynników: car, Aleksiejew, Kuropatkin — dawało od dawna dużo do myślenia. Ci, którzy od wieków wyrzucali nam Polakom niezgodę i „nierząd“ w rządzeniu, pokazali, że od nas nie lepsi, lecz jeno w danej krytycznej chwili dziejowej mocniejsi i drapieżniejsi.

O tak, po tym »nierządzie« poznajemy brata Słowianina. Dobrze mówił już Napoleon: »Lepszy jeden choćby mierny dowódca niż dwóch geniuszów do spółki«.

A cóż dopiero gdy do tej spółki należą same miernoty. Zazdrostki, małostki, zawiście, intrygi, marynarz nad dowódcą armii lądowej, rozkazy od zielonego stolika oddalonego od linii o tysiąc mil!

Prawie powiedzieć można, że Stössel ma szczęście — zamknęli go i niedopuszczając żywności nie puszczają i bałamutnych rozkazów petersburskich.

Gdyby nie to, może i Port Artura byłby już w rękach japońskich.

Na nic się zdały nauki z wojny hiszpańsko-amerykańskiej, gdzie kierownictwo marynarki przeszło przez opinię dnia; na nic wojna boerska, gdzie cywilny minister wojny ze swem biurem przefujarzył pierwsze fazy wojny; na nic się nie przyda i wojna rosyjsko-japońska jeśli w Petersburgu nie zdecydują się do pilnego baczenia na jednolitość kierownictwa, jeżeli wpływowe osobistości będą mieć więcej posłuchu niż nieodparte doświadczenia z dziejów wojny.

Tym sposobem i tą drogą przyjdzie też niebawem do straty Portu Artura. Klęska Kuropatkina to strata portu — tym razem pewniejsza niż wszystkie dotychczasowe wróżby, depesze i zapowiedzi. Jej bliskość powiększa jeszcze okoliczność, że w porcie, według przejętej depeszy Stoessla brak zapasów żywności i amunicyi. Wobec tej grozy położenia cóż czynią szefowie floty bałtyckiej, czem się zajmują ci, którzy mają ratować port? Inspekcyami. Inspekcye, same inspekcye, od czasu do czasu order i odznaczenie.

Dopiero w połowie uzbrojono kilka okrętów już przegląd i parada. Dziś inpekcya szefa arsenału, jutro szefa eskadry, potem rewia przed carem i błogosławieństwo — a wszystko tylko przeszkadza w pracy i zbrojeniu się. Już miano wyjechać, ale się śruba zepsuła, już termin wyznaczono, ale zapomniano jeszcze o kilku parowcach pomocniczych — wreszcie i to załatwiono — znowu szereg inspekcyj i tak bez końca. Dlatego też i ten wyjazd floty ma już swoją światową sławę.

*

Wracając jeszcze do klęski pod Jantai to miała ona być o wiele cięższą, niż to głoszą depesze. Myślano zrazu, że Kuropatkin cofa się tylko po to, by tem silniej uderzyć z powrotem. Wkrótce nie było już wątpliwości. Klęskę potwierdziły i rosyjskie źródła, straty po obu stronach mają być olbrzymie. Dzienniki berlińskie zapisują cyfrę 80.000 żołnierzy niezdolnych do boju. Marszałek Oyama oznacza w ostatniem sprawozdaniu straty rosyjskie na 30.000. Bitwa trwa jeszcze dalej. Rosyanie znajdują się ciągle w odwrocie. Japończycy strzelali z dział zdobytych na Rosyanach. Największe straty miał ponieść VI korpus syberyjski. Pułki tomski i tambowski wybite prawie do nogi, nowoczerkawski, którego właścicielem jest sam car poniósł znaczne straty, również zdziesiątkowanym został pułk wyborski, którego właścicielem jest cesarz Wilhelm. Z lewego skrzydła ros. ranni są prawie wszyscy żołnierze.

Myśl ofenzywy miała ostatecznie wyjść od wielkich książąt Włodzimierza i Aleksandra Michałowicza. Im ulegając wysłał car telegram do Kuropatkina z rozkazem natychmiastowej ofenzywy. Kuropatkin prosił o cofnięcie tego rozkazu, ponieważ armia nie jest jeszcze przygotowana — prośby te jednak nie pomogły.

W Petersburgu nie wierzono pierwszym depeszom o klęsce, kiedy nastąpiły dalsze przerażenie było wielkie, obaj książęta wyjechali natychmiest ze stolicy. Prasa amerykańska podnosi, że zasadniczym błędem Kuropatkina były braki w służbie wywiadowczej. Mimo klęski nie ustają intrygi na dworze: znów ścierają się obie partye Kuropatkina i Aleksiejewa. Mówią też o możliwości odwołania Kuropatkina a wysłaniu Kaulbarsa na jego miejsce.

Ta klęska jednak nie zakończy wojny. Nowe wojska idą na plac boju. Mobilizacya okręgu warszawskiego — to znaczy widmo zatracenia dla dziesiątków tysięcy naszych braci, którzy gnębieni w domu pójdą na zgubę w obczyznę.

Odosobnieniu czterech dywizyj rosyjskich dotąd nie zaprzeczono; wśród odosobnionej części armii rosyjskiej ma się znajdywać Kuropatkin. Odosobnienie przyszło do skutku przez to, że dwie nowe dywizye pod komendą gen. Fuszimy pojawiły się w ostatniej chwili i przecięły drogę prawemu skrzydłu rosyjskiemu.

W sobotę rano podjęto walkę na całej linii, z ofenzywą japońską. Rosyanie cofają się.

Noc z soboty na niedzielę upłynęła spokojnie.

W niedzielę wrzała walka w dalszym ciągu. Podobno Rosyanie atakują prawe skrzydło japońskie.

Ostatnie depesze ranne piszą o zajęciu ostatnich fortów w Porcie Artura, oraz o wypłynięciu eskadry bałtyckiej na pełne morze. Miano ją widzieć wczoraj koło duńskiej wyspy Bornholm.

MAŁY FEJLETON.

Obłąkani na wojnie.

Telegramy z Czifu przyniosły wiadomość, że z Portu Artura przybyli tam dwaj zbiegowie, jak się okazało, chorzy umysłowo. Zdaje się, że w obecnej wojnie pierwszy to przypadek ukazania się obłąkanych z miasta oblężonego. Dotychczas wypadki nagłego obłąkania zdarzały się tylko w armii czynnej i flocie.

Pewien dziennikarz petersburski, pragnąc zasięgnąć informacyi, czy choroby takie są wyleczalne i czy częste są tego rodzaju wypadki na wojnie, zwrócił się do ziomka naszego dr. C z e c z o t t a, który przez długi czas stał na czele jednego z większych szpitali stołecznych dla obłąkanych.

— Mam właśnie przed sobą — mówił znany lekarz — ostatnie telegramy... Nie mogę ich czytać bez drżenia. Trudno sobie wyobrazić coś okropniejszego. »Ziemia przedstawiała morze krwi. Wskutek drugiego zaciętego boju żołnierze stali się prawie jak obłąkani. Nikt nie prosił i nie dawał pardonu. Morze krwi... Prawie jak obłąkani... A ja myślę, że żołnierze byli nie prawie, lecz na prawdę obłąkani. Jestem przekonany, że nie rozumieli swego położenia, nie słyszeli ani wycia armat, ani jęków rannych, że przez długi czas nie czuli bolu ran własnych. Nie odczuwali ani głodu, ani pragnienia, ani chłodu, ani deszczu. Nie, nic, prócz pragnienia, bić, tępić wroga w jak największej liczbie.

Dalej czytamy: »Z obydwóch stron walczono z wściekłością, której nie możnaby nazwać walecznością...« I to prawda. Czy może tu być mowa o waleczności? Ludzie stracili rachunek czasu i przestrzeni, utracili uczucie bólu i niebezpieczeństwa. Wszystko mogło być: utrata przytomności, ostatnia rozpacz, zwierzęca wściekłość, gwałtowny obłęd chwilowy, lecz — nie waleczność.

Trzeba mieć dużo sił duchowych i moralnych, by przetrzymać te okropności, to piekło. Nie można zapominać, że w ciągu długich pięciu dni bombardowania i bezustannych szturmów, żołnierze żyli jedną myślą, jednem pragnieniem: wytępić wroga. Ta *idée fixe* zagłuszała wszystkie inne uczucia i pragnienia.

Niema celu zamykać oczu na obecny stan rzeczy. Wiemy wszyscy, że wojna jest okropna, budzi wszystkie złe instynkty natury ludzkiej. Ale nikt się nie spodziewał takich okropności, takiej szalonej zaciekłości, jakie się przejawiły w tej wojnie.

To zwłaszcza jest straszne, że gdy z jednej strony okropności wojny wzrosły, z drugiej — siły ludzkie znacznie osłabły. Życie wielkich miast sprzyja rozwojowi takich chorób, jak neurastenia, epilepsya itd. Takich chorych powołują podczas mobilizacyi. I cóż dziwnego, że na wojnie taki człowiek nie może wytrzymać wszystkich jej okropności i wpada w obłęd? Przeciwnie, trzeba podziwiać siłę Rosyanina, jego straszliwą siłę psychiczną: w dawniejszych oblężeniach twierdz wypadki obłędu były o wiele liczniejsze, aniżeli w obecnej wojnie. A przecież wtedy środki zniszczenia o wiele były słabsze od obecnych. Najwięcej obłąkanych było podczas oblężenia Paryża.

Ale nie należy sądzić, że ludzie wpadają w obłąkanie tylko wskutek okropności wojny. Są jeszcze takie przyczyny, jak: głód, niewygody, znużenie — natężenie nad siły w bitwie itp. Wszystko to trzeba brać pod uwagę przy pytaniu o uleczalności. Tego rodzaju choroby są wyleczalne, w każdym razie, prędzej i mniej niebezpieczne, aniżeli obłąkanie traumatyczne, czyli pochodzące od uszkodzenia opon mózgowych, wskutek ran w głowie.

Ekonomista.

Odznaczenie przemysłu krajowego. Browar tenczyński otrzymał, jak się dowiadujemy za swe piwo na tegorocznej światowej wystawie browarniczej w Pilznie czeskiem złoty medal z dyplomem honorowym.

Bankructwa. Upadłość ogłosił Mojżesz Silberzweig, handlarz mąki w Krakowie i w Zakopanem.

Wiedeński związek wierzycieli ogłasza niewypłacalność Hermana Goldberga w Białej.

Obrót przekaz. między Galicyą a Ameryką. Zarobki, przesyłane z Ameryki przez naszych czasowych wychodźców, odgrywają coraz to większą rolę w życiu gospodarczem Galicyi. Te pieniądze umożliwiają chłopom płacenie nadmiernie wysokich cen przy parcelacyjnej sprzedaży obszarów dworskich, ułatwiają im uiszczanie długów, słowem przyczyniają się w wysokim stopniu do utrzymania w równowadze naszego zachwianego bilansu gospodarczego. Mieszkańcy Galicyi nie mieliby środków na zapłacenie wielkiej ilości towarów, sprowadzanej z poza kraju, gdyby nie zamorskie źródła dochodów.

Amerykańskie dolary mogą jednak wykazać ten, naogół oczywiście rzecz biorąc, dobroczynny wpływ tylko wtedy, gdy — dochodzą do celu.

Z powodu sprzeniewierzeń, popełnionych na krakowskiej poczcie z końcem sierpnia i we wrześniu, całe paczki »listów amerykańskich« nie doszły do rąk odbiorców, rozdarte koperty, po wyjęciu z nich po drodze pieniędzy walają się po śmietnikach, poprostu pracuje zbrodnicza jednostka, czy szajka, popełniająca nadużycia i śmiałe kradzieże.

Dyrekcya zapowiedziała śledztwo administracyjne; lecz o jego przebiegu i wynikach nie powiadomiono słusznie zaniepokojonego społeczeństwa. A chodzi nietylko o przeszłość, o wykrycie i ukaranie winnych, ale także o poczynienie dostatecznych zarządzeń, celem zapobieżenia na przyszłość powtarzaniu się podobnych, ubolewania godnych faktów. Milczenie atoli o wynikach śledztwa administracyjnego nie przyczynia się do uspokojenia opinii, przyzwyczajonej słusznie do zupełnego zaufania w prawidłowe funkcyonowanie naszych urzędów pocztowych.

Pod wpływem tych niewyjaśnionych wypadków, Zarząd główny Tow. kółek rolniczych na podstawie referatu Dra Zygmunta Gargasa zwrócił się do Sejmu z petycyą, w sprawie ułatwienia przesyłki pieniędzy ze Stanów Zjednoczonych do Galicyi. Obecnie włościanie przesyłają często pieniądzy w listach zwykłych, czasami nawet niefrankowanych, a to celem zaoszczędzenia znacznych kosztów przesyłki za pośrednictwem między-narodowych przekazów pocztowych, wynoszących cały jeden procent kwoty przesyłanej. Ponieważ listy te wraz z ich pełną zawartością padają ofiarą różnych oszukańczych manipulacyj, przeto należy zdaniem Zarządu głównego ułatwić zaprowadzenie obrotu przekazowego (czekowego) między Galicyą a Stanami Zjednoczonymi. Nasuwa się wątpliwość, czy nasi włościanie potrafią posługiwać się tym środkiem przesyłania pieniędzy. Zarząd główny nie podziela tej obawy.

Pisze on: »Przekazanie w Ameryce instytucyom finansowym, w tym celu specyalnie oznaczonym, pewnych kwot do wypłaty w Galicyi w jakiejś poważniejszej instytucyi finansowej, łatwo w całym kraju dostępnej — wśród wychodźców naszych w Stanach Zjednoczonych, rozpowszechniłoby się bez trudności przy pewnym staraniu, a to zarówno wobec wielkiej przedsiębiorczości, jaką się zazwyczaj nasi wychodźcy w Stanach Zjednoczonych odznaczają, jak i wobec wielkiej prostoty całego urządzenia. Już i teraz zresztą takie przekazywanie kwot na Galicyę n. p. na Galicyjską kasę oszczędności (choć za pośrednictwem innych instytucyj finansowych) sporadycznie się odbywa; chodziłoby przeto raczej o pogłębienie i rozszerzenie tego ruchu, tudzież o uproszczenie tego obrotu, w czem zresztą i tak będzie bardzo pomocnem zaprowadzenie z dniem 1 stycznia 1905 projektowanego w Galicyjskiej kasie oszczędności obrotu przekazowego«. Zarząd główny zwraca się tedy do Sejmu z prośbą poruczenia Wydziałowi krajowemu zbadania sprawy zaprowadzenia obrotu przekazowego między Bankiem krajowym, względnie Galicyjską kasą oszczędności, a instytucyami finansowemi w Stanach Zjednoczonych Ameryki północnej. Po zbadaniu Wydział przedłożyłby odpowiednie wnioski na najbliższej sesyi Sejmu.

Rozpowszechnienie obrotu przekazowego (czekowego) byłoby oczywiście bardzo pożądanem jako środek zmniejszenia kosztów przesyłki; nie może jednak w zupełności zastąpić przekazów pocztowych i listów, nie da się zresztą odrazu urzeczywistnić. Zachodzi zatem potrzeba zapobieżenia zarówno nadużyciom jakie pojawiły się przy dotychczasowym sposobie przesyłek, jak i przeprowadzenia zasadniczych ulepszeń w obrocie »amerykańskich pieniędzy« między Stanami a Galicyą.

Echa sądowe.

(*O odszkodowanie*).

Lwów, 19. października.

Dziś przedpołudniem odbywał się dalszy ciąg rozprawy p. Adolfa Libmana przeciwko Gal. Bankowi dla handlu i przemysłu. Po przesłuchaniu b. dyr. Zielińskiego, nastąpiła ugoda, w której interweniowali: prezes Ślęk, dr. Czarnik, asesor Russman i wicedyrektor Banku Hipotecznego.

Bank zobowiązał się udzielić p. Libmanowi 15.000 odszkodowania.

(*Morderczyni*).

Kraków. (Tel. wł. »Dnia«). Przed trybunałem przysięgłych rozpoczęła się dziś rozprawa przeciw Annie Batkównej, morderczyni śp. prof. Boguckiej. Morderstwo to zaszło wśród następujących okoliczności: Służąca Batkówna miała odejść od śp. prof. Boguckiej 1. czerwca i dlatego zażądała wydania swej książki służbowej. Pani wezwała służącą, aby przed odejściem otworzyła swój kuferek i pokazała już spakowane rzeczy, gdyż zachodziło uzasadnione podejrzenie, że znajdują się tam skradzione służbodawczyni rzeczy. Batkówna odmówiła i wtedy śp. Bogucka wzięła siekierę by podważyć wieko kuferka. Batkówna siadła na kuferku i wtedy rozegrała się straszna scena. Podobno, jak twierdziła w policyi Batkówna, pani uderzyła ją pogrzebaczem, na co ona pochwyciła za tasak do siekania mięsa i biła panią po głowie, szyi i karku. Śp. Bogucka uciekła z kuchni do pokoju i tu pół martwą, w kałuży krwi, znalazł ją syn po powrocie ze szkoły. Na pytanie, co się stało, śp. Bogucka zdołała jeszcze odpowiedzieć: »Służąca mnie zabiła — tak mnie biła i mordowała«. Wkrótce potem umarła, mimo ratunku. Sekcya wykazała 18 ran na głowie, karku, szyi i prawym wielkim palcu; nadto doznała załamania kości czaszkowej. Rany wedle orzeczenia lekarzy, mogły być zadane siekierą i tasakiem. Najpierw zadane były rany siekierą, a gdy się ofiara odwróciła i uciekła, wtedy zadano jej rany tasakiem.

Po spełnieniu zbrodni, Batkówna wyjęła z otwartej szafy państwa Boguckich swą książkę służbową, zabrała przytem 25 kor., 7 kaftaników, 3 chusteczki do nosa, 2 suknie, 2 staniki itd., poczem zbiegła do Morawskiej Ostrawy, gdzie ją aresztowano. Popełniła też kradzieże na szkodę innych służbodawców.

Batkówna oskarżona jest o zbrodnię morderstwa i kradzieży. Rozprawie przewodniczy radca Ferens, oskarża dr. Obłutowicz, broni adw. dr. Lewicki.

Kraków. (Tel. »Dnia«). Obwiniona Batkówna przesłuchiwana na dzisiejszej rozprawie zeznaje, że w Daszycach pod Wieliczką ma pół trzecia morga gruntu, nadto gotówkę w kasie sierocej. Do winy się poczuwa. Opowiada, że gdy miała odejść ze służby, pani zażądała otwarcia kuferka i pokazania rzeczy. Obwiniona sprzeciwiła się temu, a pani uderzyła ją tak silnie obuchem siekiery w plecy, że ostrze oderwało się, przebiło szybę i wyleciało na ganek. Obwiniona odepchnęła panią, a zaczęła ją bić pogrzebaczem. Obwiniona dopiero wówczas pochwyciła tasak i uderzyła nim panią w skroń, potem biła dalej, szamotały się obie i doszły do pokoju, gdzie pani potknęła się i przewróciła, obwiniona uderzyła ją jeszcze tasakiem, ile razy — nie pamięta. Następnie zabrała z szafy 25 kor., bieliznę i rzeczy, zamknęła pomieszkanie i pojechała do Ostrawy, gdzie ją aresztowano. Na pytanie obrońcy Lewickiego odpowiada Batkówna, że nie miała zamiaru zabić pani. Przewodniczący wykazuje obwinonej różne sprzeczności w jej zeznaniu. Obwiniona, ubrana w jedwabną chustkę na głowie, odpowiada płynnie i dosyć wyraźnie, mówi tak szybko, że ją trzeba hamować.

Nowiny „Dnia".

Osobiste.

Prezydent sądu JE. Aleksander Mniszek Tchorznicki powróciwszy z urlopu, objął urzędowanie

Mianowania i przeniesienia.

W okręgu kolei państw. dyrekcyi lwowsk. mianowany został aspirantem Józef Csato, wolontaryusz w Przemyślu.

Dalej przeniesieni zostali adjunkci: Stanisław Grossmann z Przemyśla do Przeworska i Adolf Kirner z Podwołoczysk do Przemyśla, oraz asystent Eustachy Jurczyński w Przeworsku z urzędu ruchu do kierownictwa kolei lokalnej Przeworsk-Bachórz Dynów.

Rada szkolna krajowa zamianowała Władysława Edmunda Wierzbickiego zastępcą nauczyciela w szkole realnej w Tarnopolu; przeniosła w stan spoczynku: Reginę Adamową nauczycielkę 3-kl. szkoły wydziałowej żeńskiej im. św. Marcina we Lwowie; Wandę Janowską, nauczycielkę 4-kl. szkoły żeńskiej im. św. Jadwigi w Przemyślu;Jana Łubianieckiego nauczyciela w Korszyłówce.

Prezydyum Sądu kraj. zamianowało p. Włodzimierza Malinowskiego stałym tłumaczem dla języka węgierskiego.

Z armii. Berneńskie „Lidove Noviny" donoszą, że Ministerstwo wojny osobnem rozporządzeniem poleciło, by przy zebraniach kontrolnych dopuszczono do meldowania się w ojczystym języku i w przyszłości nie karano zgłaszania się słowem „zde."

Rozporządzenie to położy wreszcie koniec wielu zupełnie nieusprawiedliwionym karom, nałożonym na żołnierzy za odezwanie się podczas zebrań kontrolnych w ojczystym języku. Już w tym roku podczas zebrania kontrolnego w Przemyślu ukarano surowo dwóch żołnierzy za to, że przez zapomnienie jedynie, odezwali się po polsku „jestem" zamiast po niemiecku „hier."

„Ratibor" donosi, że IX. korpus armii ma być jeszcze z końcem bieżącego roku przeniesiony z Josephstadtu do Litomierzyc.

Przed odsłonięciem kolumny. Oddział konny „Sokoła“ Macierzy we Lwowie weźmie udział w pochodzie przy odsłonięciu pomnika Mickiewicza. Zarząd tego oddziału wzywa wszystkich druchów należących do gniazda lwowskiego Sokół Macierz, którzyby zechcieli wziąć udział konno w pochodzie, by się zgłosili najdalej do d. 22. bm. w kancelaryi ujeżdżalni obok boiska w godzinach rannych od 7—8, lub popoł. od ½5 do 7. wieczór.

W dniu odsłonięcia pomnika, będzie plac Maryacki przez cały wieczór oświetlonym elektrycznie, zapomocą lamp łukowych i reflektorów, ulice przez które przechodzić będzie pochód, będą przystrojone flagami. Komitet uchwalił prosić wszystkich biorących udział w uroczystościach o przywdzianie stroju narodowego o ile go posiadają.

Dzisiaj odbędzie się w biurze komitetu posiedzenie delegatów wszystkich Stowarzyszeń akademickich, celem urządzenia wieczoru Mickiewiczowskiego. Takież wieczorki odbędą się równocześnie w innych Stowarzyszeniach i korporacyach.

Z Sambora donoszą: Zarząd Towarzystwa „Szkoły ludowej“ w samborze uchwalił na posiedzeniu z dnia 13. bm. na wniosek p. Moyseowicza urządzić dnia 30. bm. wycieczkę do Lwowa specyalnym pociągiem (o zniżonych biletach) celem wzięcia udziału w uroczystości odsłonięcia pomnika nieśmiertelnego wieszcza Adama Mickiewicza. Uchwała powyższa zostanie wykonaną, jeśli zgłosi się najmniej 100 uczestników. Tak Koło T. S. L. jak i deputacye gmin polskich samborskiego powiatu złożą wieńce i wezmą udział w uroczystym pochodzie. Osobnymi plakatami zostaną podane miejsca, w ktorych uczestnicy będą mogli składać kwotę 2 kor 30 hal. jako należytość za zniżony o 50 prc. bilet tam i napowrót.

Podobne komitety pozawiązywały się już i w kilkunastu innych miastach galicyjskich.

Towarzystwo Szkoły ludowej złoży u stóp kolumny wspaniały wieniec z szarfami od wszystkich Kół.

Na pomnik Mickiewicza złożyli w ostatnich dwóch dniach na listę prezesa Radziszewskiego: Zjednoczone Towarzystwo ogrodniczo-pszczelnicze 50 koron, p. Maślanka z Uherca 20 koron, na listę p. Kazimierza Pepłowskiego: p. Obertyński z Odnowa 20 k., N. i M. N. 1 k. 32 hal. Razem 91 koron 32 hal. Dalsze datki, w obec koniecznych większych wypłat, bardzo pożądane.

Ku czci Kościuszki odbyły się wczoraj obchody patryotyczne w „Sokole“ i w Tow. Kilińskiego.

W tow. Kilińskiego wieczór rozpoczął się odczytem „O Kościuszce“, poczem chór robotniczy odśpiewał „Polonesa Kościuszki“. Z kolei wygłosiła Wandzia B. Lenartowicza „Bitwę racławicką“ a p. Gartlerówna odegrała na cytrze wieniec melodyi polskich. Programu dopełniły deklamacya p. K. „Pogrzeb Kościuszki“ Ujejskiego, produkcyi chóry robotniczego, oraz przedstawienie obrazu dramatycznego A. Staszczyka pt. „Dziesiąty pawilon“. Po brzegi zapełniła się również sala „Sokoła“, gdzie niemniej solennie uczczono pamięć hetmana.

Po odegraniu przez orkiestrę dwu patryotycznych utworów, wiceprezes „Sokoła“ p. Kwiatkowski przeprowadził zestawienie haseł pod któremi zorganizowało się sokolstwo, z ideałami, którym poświęcił całe swe życie Kościuszko.

Chór „Echa“ odśpiewał szereg pieśni, poczem nastąpiły ćwiczenia, a dopełniła programu pierwszej części wieczoru deklamacya druha Janikowskiego, który wypowiedział Ujejskiego „Pogrzeb Kościuszki“. Na drugą część programu, złożyły się: odegrany przez orkiestrę wieniec pieśni polskich, bardzo pięknie wykonane ćwiczenia na koźle wszerz, śpiewy solowe i deklamacye. Obchód zakończyło budowanie piramid wolnych i odśpiewanie pieśni narodowych przez chór „Echa“.

Dziś o godz. 8. wiecz. urządza „Gwiazda“ uroczysty wieczór dla uczczenia pamięci T. Kościuszki przy współudziale posła, Jakóba Bojki, artysty dram. Władysława Woleńskiego i tow. śpiewackiego „Echo“.

W czytelni T. S. L. im. Bernarda Goldmana odbył się wczoraj uroczysty obchód Kościuszkowski. Na program składało się zagajenie, deklamacye sceniczne, i sztuka p. t. „Matka żyje.“ Wykonawcy wywiązali się ku ogólnemu zadowoleniu ze swych zadań, a licznie zebrana publiczność nie szczędziła im oklasków. Zebraną ze wstępów i dobrowolnych datków kwotę 11 koron, przeznaczono na kolumnę Mickiewicza.

Utrudnienia dla słuchaczek Uniwersytetu. Austryacki minister oświaty rozporządził, aby jako słuchaczki zwyczajne zapisywano na wydziałach filozoficznych tylko te wychowanki gimnazyów żeńskich, które złożyły egzamin dojrzałości z odznaczeniem. Abituryentki, które otrzymały zwykłe świadectwo dojrzałości, mają być zapisywane, jako słuchaczki nadzwyczajne; zwyczajnemi zaś mogą zostawać dopiero po pomyślnem złożeniu kollokwiów podczas Bożego Narodzenia.

Konkursy rozpisują: Wydział krajowy celem nadania jednego stypendyum z fundacyi im. Antoniego Rogala Zawadzkiego w kwocie 160 koron rocznie.

Ubiegać się o nie mogą ubodzy uczniowie szkół publicznych, synowie urzędników prywatnych w kraju. Synowie członków krajowego Tow. wzajemnej pomocy urzędników prywatnych, a pomiędzy tymi znowu sieroty, mają pierwszeństwo między innymi. Prawo nadania tego stypendyum służy Radzie nadzorczej Towarzystwa wzajemnej pomocy urzędników prywatnych.

Kandydaci winni wnieść podania swoje za pośrednictwem zakładu do którego na naukę uczęszczają, do Wydziału krajowego we Lwowie najdalej do dnia 15. listopada b. r. i załączyć potrzebne dokumenta.

Zimowy rozkład na kolei elektrycznej. Z dniem 16. października b. r. rozpoczął się zimowy rozkład jazdy na miejskiej kolei elektrycznej wedle którego ruch kolejowy zaczyna się o pół godziny wcześniej jak podczas letniego rozkładu jazdy, tak, że pierwsze wozy odjeżdżać będą ze stacyi w śródmieściu obok kawiarni wiedeńskiej o godzinie pół do siódmej (½7) rano, zaś opuszczać będą tę stacyę o g. pół do jedenastej (½11) w nocy.

Na linii „cerkiew św. Piotra i Pawła — cmentarz Łyczakowski“, kursować będzie stale jeden wóz od godz. 2. popoł. do godziny 5-ej wieczorem.

Ze stowarzyszeń. Pierwsze w tegorocznym sezonie zimowym zgromadzenie tygodniowe, Tow. politechn. odbędzie się we środę 19. bm. o godz. 7. wiecz. w lokalu Tow. Na porządku dziennym: wykład c. k. radcy dworu p. Jana Frankego „O wystawie prac uczniów rękodzielniczych we Wiedniu“.

Walne zgromadzenie piekarzy i młynarzy przyjęło sprawozdanie rachunkowe do wiadomości i uchwaliło ustępującemu wydziałowi absolutoryum. Majątek stowarzyszenia wynosi 2031·53 k. Przełożonym wybrano ponownie p. Józefa Schirmera, a zastępcą p. Em. Majera.

Tajemnice Lwowa. Z prokuratoryi państwa we Lwowie otrzymujemy następujące pismo:

Na zasadzie §. 19 ustawy prasowej zachce szanowna Redakcya umieścić w miejscu właściwem następujące tutejszej c. k. Prokuratoryi państwa nadesłane sprostowanie.

W numerze 233 czasopisma „Dzień“ z dnia 13. b. m. znajduje się w notatce kronikarskiej p. n. „Z tajemnic Lwowa,“ opisującej wykrycie przez policyę pokątnego domu rozpusty pod l. 43 w Rynku, wzmianka „iż klientkami salonu państwa Hauerstocków były bardzo dystyngowane damy nie tylko „z demi mondu,“ ale i ze sfer „lepszych“ — podobno także umundurowanych.“

Ponieważ pod kobietami ze sfer umundurowanych można rozumieć także kobiety ze sfer wojskowych, czego zresztą niektóre tutejsze dzienniki wprost utrzymywać się nie zawahały, przeto zaznaczyć należy z całem naciskiem, iż w sprawę tę nie są bynajmniej wmięszane kobiety ze sfer wojskowych. Lwów dnia 15. października 1904. C. k. Prokuratorya państwa.

Dobrowolne wakacye urządził sobie Wasyl Bokłuszczuk, uczeń III. gimnazyum akademickiego, wybrawszy się przed 9 dniami w świat, bez wiedzy i zezwolenia swej władzy przełożonej, a na utrapienie rodziców zamieszkałych w Horodence.

Uciekinier był w mundurku szkolnym, wzrostu średniego, blond włosów.

Protest przeciw podwyżce opłat konsumcyjnych od napojów, uchwalonej przez Radę m. Lwowa wniosło do prezydyum miasta Stow. gospodnio-szynkarskie

W Zamarstynowie wybuchł onegdaj wielki ogień w obrębie młyna Matkowskiego. Spłonęła stodoła ze zbożem — młyn uratowany. Pomimo tego, szkoda jest duża. Prócz lwowskiej, czynne były straże z Zamarstynowa, z Zniesienia, Kleparowa, Malechowa.

Pokrzywdzony małżonek. Piotr Budyński, czeladnik krawiecki, przy ul. Królowej Jadwigi donosi, że mu zbiegła żona Marya, zabrawszy z sobą całą domową garderobę.

Z policyi. Na 48 godzin skazany został porządkiem administracyjnym Abraham Blidner, który pozostając w areszcie śledczym w sądzie krajowym karnym — częstował swoich współskazańców wódką.

Strejk żydowskich czeladników krawieckich męskich, wybuchły onegdaj we Lwowie, staje się o tyle niebezpiecznym, że strejkujący napadają na kolegów pracujących (nawet o północy!) i gwałtem wstrzymują ich od robót.

Zamiast wynagrodzenia za roboty akordowe, żądają oni stałej płacy tygodniowej dość wygórowanej, na co majstrowie zgodzić się niechcą, nie mogąc rozciągnąć kontroli nad ich pracą.

Tramwaj konny. Komisya prawnicza Rady m. Lwowa oświadczyła się przeciw udzieleniu koncesyi Tow. tramwaju konnego na wybudowanie w myśl kontraktu nowych linij, nie chcąc przedłużać dotychczasowej koncesyi tramwaju konnego.

Repertuar teatru miejskiego.

W poniedziałek, po raz 23-ci „Eros i Psyche,“ fantazya dramatyczna w 7 rozdziałach J. Żuławskiego.

We wtorek, po raz czwarty (nowość) „Konsul generalny,“ operetka w 3 aktach A. Landesberga i L. Steina, przekład Ad. Kitschmana. Muzyka Henryka Reinhardta (kompozytora „Słodkiej dziewczyny.“).

W środę, po raz trzeci (wznowienie) „Nitka jedwabiu“ (Les femmes fortes), komedya w 4 aktach Wiktoryna Sardou.

W przedstawieniu biorą udział panie: Solska, Gostyńska, Rotterowa, Otrembowa, Jan-

kowska, Ogińska; pp. Feldman, Adwentowicz, Kwiatkiewicz, Rasiński, Okornicki i inni.

NEKROLOGIA.

We Lwowie: Franciszek Folczyński, majster blacharski.

W Tarnowie: Adolf Dobrzyński, poseł do Sejmu, długoletni prezes Rad powiatowych sądeckiej i tarnowskiej, obywatel zasłużony i powszechnie szanowany. Pogrzeb odbędzie się dziś w Partyniu.

W Bonn: Prof. Edmund Hardy, jeden z pierwszorzędnych znawców literatury buddyjskiej i literatury Pali, zmarł 10. bm.

Sejm.

(10. posiedzenie II. sesyi VIII. peryodu).

Lwów, 17. października.

Dzisiejsze posiedzenie otworzył p. Marszałek o godz. 10. min. 30 popoł.

Po odczytaniu petycyj i innych wpływów, zawiadomił Marszałek, że otrzymał pismo z kancelaryi cesarskiej z podziękowaniem za życzenia Sejmu, wyrażone Cesarzowi z okazyi jego imienin. Ministrowi Piętakowi i gubernatorowi Banku austrowęg. Bilińskiemu udzielono urlopu do końca sesyi.

Z porządku dziennego odesłano wnioski: p. ks. Stojałowskiego o zmianę ordynacyi wyborczej gminnej, do komisyi gminnej, a p. Cieleckiego w sprawie założenia seminaryum nauczycielskiego z kierunkiem rolniczym, do komisyi szkolnej.

P. ks. Stojałowski uzasadniał następnie swój wniosek w sprawie wezwania rządu o niedopuszczanie Żydów na sędziów samoistnie rozstrzygających i zmianę dotychczasowych przepisów o odbieraniu przysięgi w sądach. Zastrzega się, jakoby to czynił z pobudek antisemickich. Uważa pieniactwo za plagę bardziej niszczącą, niż wszystkie klęski elementarne, krytykuje procedurę cywilną, która się różni tylko o tyle od starej, że obecnie »piłują« chłopów w przeciągu kilku miesięcy tyle, co dawniej w przeciągu kilku lat. Sądy stały się instytucyą, która podkopuje zasady religii. Ks. Stojałowski występuje przeciw dr. Bykowi, krytykuje jego znany list do premiera dra Koerbera, który go właśnie miał skłonić do postawienia dzisiejszego wniosku. Ks. Stojałowski utrzymuje, że sędziowie-Żydzi nie dają rękojmi bezstronności, że nadużywają przysięgi (!) i dlatego mowca zaleca swoim zwolennikom, aby nie składali przysięgi w ręce Żyda.

Ks. Stojałowski domaga się, aby w drodze administracyjnej znieść przysięgę i aby wszyscy przez podanie ręki potwierdzali swoje zeznania.

Pos. Rayski oświadczył się im. klubu demokratycznego przeciw odesłaniu wniosku do komisyi. Przy głosowaniu upadł. Za wnioskiem głosowali Ekse. Apol. Jaworski poseł Gorajski i kilku chłopów.

Ks. Wilczkiewicz uzasadniał z kolei swój wniosek o zmianę ar. IV ustawy o bezpłatnem używaniu zakładów pocztowych i zwraca się nie tylko do Sejmu ale i do prasy z prośbą o poparcie swego wniosku.

Wniosek przekazano komisyi prawniczej.

W dalszym ciągu przekazano poszczególnym komisyom wnioski pp. Szweda o zmianę ustawy wojskowej w tym duchu, aby młodszy syn, prowadzący gospodarstwo rolne był wolny od czynnej służby wojskowej, ks. Mazikiewicza o udzielenie dla pow. rawskiego odpowiedniej ilości soli bydlęcej, z powodu posuchy, p. Huryka w sprawie przekształcenia rampy na dworcu kolejowym w Stanisławowie, p. ks. Effinowicza o udzielenie soli dla bydła w pow. brodzkim, z powodu posuchy.

W dyskusyi nad sprawozdaniem komisyi drogowej z petycyi Wydziałów powiatowych o powiększenie zasiłku krajowego na utrzymanie dróg pow. i gminnych żądał ks. Effinowicz od kraju 80.000 koron na cele drogowe.

Wniosku tego postawionego samoistnie nie poddał Marszałek pod głosowanie. Sprawozdanie przyjął Sejm do wiadomości.

Żywszą dyskusyę wywołało sprawozdanie komisyi administrac. o przedłożeniu Wydz. krajowego z projektem ustawy co do użycia nadwyżek z obrotu kas sierocińskich zbiorowych, przyznanych krajowi ustawą państw.

Po przemówieniach posłów: Trzecieskiego, Maryewskiego i ks. Stojałowskiego Sejm przyjął w pierwszem czytaniu projekt Wydziału krajowego co do budowania domów dla podrzutków i sierót z funduszów kasowych.

Bardzo ożywiona dyskusya rozwinęła się nad sprawozdaniami komisyi gospodarstwa krajowego o krajowych niższych szkołach rolniczych i o krajowej szkole ogrodniczej w Tarnowie.

P. Oleśnicki poddawał sprawozdanie to krytyce i żądał założenia we wschodniej części kraju szkół gospodarczych na wzór tych, jakie istnieją na Morawach, w Szwecyi itd. Stawia wniosek ażeby Wydział kraj. przedłożył Sejmowi na najbliższej sesyi projekt założenia pow. szkół gospodarczych i mleczarskich w Galicyi wschodniej i niższej szkoły rolniczej z językiem wykładowym ruskim.

P. Kramarczyk uskarżał się, że szkoły rolnicze są za mało subwencyonowane, dlatego nie mogą odnieść należytych dobrych skutków dla włościan, dlatego mowca prosił, aby petycye tych szkół w większej mierze uwzględniano.

P. Stapiński wykazywał, że dotychczas frekwencya szkół rolniczych jest mała. Jednym ze środków do podniesienia tej frekwencyi byłoby urządzanie popularnych odczytów z dziedziny rolnictwa przez nauczycieli szkół rolniczych.

P. Stojałowski żądał rychlejszego przeniesienia niższej szkoły rolniczej z Kobiernic do innej miejscowości w pow. bialskim, oraz szkoły dla gospodyń, lub przynajmniej kursów dla gospodyń w szkołach rolniczych.

Członek Wydziału krajowego dr. Pilat oświadczył, że p. Kramarczyk mówił o wielu rzeczach, które do obecnego przedmiotu nie należą. Jednak mówca musi odpowiedzieć, że na cele drenowania gruntów włościańskich wprawdzie wyznaczono tylko 50.000 K., ale przecież i z kwoty na melioracye 180.000 K. wiele pójdzie i na korzyść gruntów włościańskich. Co się tyczy poruszonej przez ks. Stojałowskiego sprawy przeniesienia szkoły kobiernickiej, to nie można było dotychczas znaleść odpowiedniego gruntu, bądź to, że ceny były zbyt wygórowane, bądź, że szkoła musiałaby się znajdować w otoczeniu czysto przemysłowem, bądź dla innych niedogodności.

Co do tej bliższej styczności szkół rolniczych z ludnością, o której mówił p. Stapiński, to znowu wykazywał, że styczność ta w znacznej mierze już istnieje i Wydział krajowy stara się wpływać na szkoły w tym kierunku.

Co do małej frekwencyi szkół rolniczych, to nauka w tych szkołach dobrą być może jedynie przy ograniczonej liczbie uczniów.

Po przemówieniu referenta p. Sękowskiego, uchwaliła Izba wnioski komisyi.

Wnioski p. dra Oleśnickiego przekazano do rozpatrzenia komisyi gospodarstwa krajowego.

P. Wincenty Kraiński uzasadniał wniosek nagły o przyznanie 12.000 kor. subwencyi na koszta założenia domu przytułku dla starców i kalek w Sokalu.

Wniosek przekazała Izba komisyi budżetowej.

Na tem o godzinie 2·55 zamknął JE. P. Marszałek krajowy posiedzenie, naznaczając następne na środę, godzinę 10 rano.

Interpelacye i wnioski.

P. Głąbińskiego — w sprawie utworzenia paralelek niemieckich w żeńskiem seminaryum naucz. we Lwowie. P. Szajera w sprawie regulacyi Wisłoka. — P. Kramarczyka w sprawie regulacyi Soły. P. Tomaszewskiego w sprawie zamierzonej redukcyi liczby łóżek na klinikach lwowskich. P. Oleśnickiego w sprawie nadużyć Urzędu podatkowego w Radymnie przy ściąganiu podatków. P. Krempy o wydzielenie kilku gmin z pow. kolbuszowskiego do mieleckiego. P. Winc. Kraińskiego o założenie szkoły średniej w Sokalu. P. Tarnawskiego o szkołę realną w Przemyślu. P. ks. Stojałowskiego w sprawie budowy własnych budynków i dostarczania gminom kompletu dzienników ustaw krajowych i państwowych; b) o zaprowadzenie 4. klasy na kolejach, względnie osobnych wagonów dla Żydów. P. Szajera w sprawie szkoły realnej w Kolbuszowej. P. Żardeckiego o szkołę średnią w Łańcucie.

Sejmowe Koło polskie,

z którego narad przedpołudniowych w sobotę 15. bm. zdaliśmy już sprawę, obradowało tegoż dnia w dalszym ciągu od godziny 5. popoł. do 9·30 wieczorem nad sytuacyą polityczną w państwie i poddawało wyczerpującej i głębszej dyskusyi stosunek rządu centralnego do kraju.

Minister dr. Piętak odpierał cyfrowo twierdzenie, jakoby rząd nie popierał dostatecznie postulatów kraju. Minister wywodzi po kolei, co rząd uczynił dla kraju, w kierunku polepszenia administracyi, pomnożenia szkół, rozszerzenia sieci kolejowej, regulacyi rzek, budowy kanałów itd.

P. dr. Grek wyraził zapatrywanie, że rząd domaga się od Koła polskiego uznania swego politycznego systemu »beznamiętnej wytrwałości«, gwoli bezczynności, która podkopuje parlamentaryzm. Jest to — zdaniem posła — zbyt wysoka cena dla małych koncesyj i zaspokojenia postulatów kraju. Wpływ Koła polskiego, interesy narodowe i ekonomiczne Polaków zależą głównie od istnienia parlamentu i zdolności do czynu. Dlatego należy przedewszystkiem dążyć do sanacyi parlamentu, a jedynym środkiem do osiągnięcia tego celu jest — zdaniem dra Greka — reforma regulaminu Izby.

P. dr. Rutowski żądał bliższych wyjaśnień o zamiarach rządu na przyszłość.

P. dr. Stadnicki wyraził nadzieję, że podróż dra Koerbera nie minie dla kraju bez rezultatu, następnie uznanie Kołu polskiemu i jego prezesowi, wreszcie wniósł rezolucyę tej treści:

»Koło sejmowe, trwając niezłomnie na stanowisku, że uzdrowienie parlamentu jest najkonieczniejszą potrzebą zarówno krajów koronnych, jak i całego państwa, wyraża Kołu polskiemu w Wiedniu uznanie za usi-

łowania, mające na celu sanacyę stosunków parlamentarnych, i oświadcza, że zgadza się zupełnie ze stanowiskiem Koła w Wiedniu, które stosunek swój do rządu uczyniło zależnem od jego politycznego zachowania się w sprawach, odnoszących się do kraju naszego i od szczerego popierania przez rząd usiłowań, podjętych celem uzdrowienia parlamentu.«

Rezolucyę tę — po przemówieniach pp. Bobrzyńskiego, Dzieduszyckiego, Rottera, Stapińskiego — uchwalono znaczną większością głosów.

Depesze „Dnia“.

(Od własnych korespondentów, z agencyj prywatnych i biura korespondencyjnego).

Wojna.

Petersburg. (Tel. wł. »Dnia«). Z Charbina donoszą tu, że po szeregu silnych ataków na pozycye górskie, zajęte przez Kurokiego, udało się Rosyanom zająć przełęcz Tulin i odeprzeć nieprzyjaciela.

Berlin. (Tel. wł. »Dnia«). Kuropatkin jak donoszą do »Berl. Tagbl.« nakazał przed rozpoczęciem odwrotu spalić wszystkie zapasy armii.

Fakkebjerg (Tel. »Dnia«). Rosyjskie okręty zatrzymały się u wybrzeży wyspy Langeland pomiędzy miejscowościami Brolykke a Fakkebjerg, celem zabrania z 3 okrętów przewozowych ładunku węgla.

Tokio. (Tel. „Dnia“). Nadeszłe tu depesze marszałka Oyamy zawierają szczegółowy opis walk w ostatnich dniach i wyliczają szereg miejscowości, których na mapie znaleść nie można. Są to małe wioski. Oyma kończy uwagą, że wynik walk w dniach 10—14 b. m. jest w każdym kierunku korzystny. Nieprzyjaciela, który był o wiele silniejszy, Japończycy nietylko pokonali lecz nadto energicznie go ścigali.

Ścigamy Rosyan ku lewemu brzegow. rzeki Hun i zadajemy im znaczne straty Liczba jeńców wynosi kilkaset. Plan nieprzyjaciela zupełnie się nie udał. Prócz armat zabraliśmy wielką liczbę wozów, wiele amunicyi i broni. Japończycy stracili w dniach 11. i 12. b. m. 1250 żołnierzy, prócz tego 15 oficerów zabitych i 46 rannych.

Londyn. (Tel. »Dnia«). Biuro Reutera donosi, że odwrót rosyjskiego centrum ku Szaho dokonał się 15 bm.

Wedle wiadomości z Szenking dnia 15 linia cofających się Rosyan poczęła łamać się i stała się nieregularną.

Rosyjska artylerya próbowała przez straszny ogień skierowany na Japończyków utrzymać porządek swej linii, podczas gdy Japończycy próbowali przerwać centrum rosyjskie, przyczem japońscy huzarzy wykonali wspaniały atak.

Narady urzędników państwowych.

Wiedeń (Tel. »Dnia«). Wczoraj odbyło się tu wielkie zgromadzenie urzędników, urządzone staraniem »Towarzystwa państwowych urzędników w Austryi«, celem omówienia przykrego położenia finansowego, w jakiem znajdują się urzędnicy państwowi z powodu drożyzny. Zgromadzeni w liczbie przeszło 2.000 urzędnicy państwowi uchwalili bez dyskusyi rezolucyę, domagającą się 20-procentowego dodatku drożyźnianego dla urzędników państwowych, oraz natychmiastowego przystąpienia do reformy dodatków aktywalnych.

Urodziny Luegera.

Wiedeń. (Tel. wł. »Dnia«). Jak wiadomo zamierzają socyaliści sparaliżować owacye, jakie urządzają tu 23. bm. stow. antysemickie dr. Luegerowi, z okazyi 60 rocznicy jego urodzin. Dziś zapewniają, że rząd nie zakaże pochodu z pochodniami, z obawy demonstracyj i pozostawi to uznaniu Luegera, czy nie byłoby to w interesie spokoju wskazane, ażeby się on sam zrzekł pochodu.

Manifestacya za powsz. prawem wyborczem w Pradze.

Praga. (Tel. »Dnia«). Klub socyalistyczno-polityczny zwołał w dniu wczorajszym do sali giełdy zbożowej ludowe zgromadzenie. Na porządku dziennym było »powszechne prawo wyborcze«. Zebranie minęło spokojnie. Po zgromadzeniu udali się jego uczestnicy ku Grabenowi, połączyli się koło »prochowni« z uczestnikami zgromadzenia robotników budowlanych, poczem ustawiwszy się w szeregi, w liczbie 1500 osób, z redaktorem »Prawa lidu« drem Soukupem na czele, poszli na Graben, śpiewając pieśni robotnicze, wznosząc okrzyki z żądaniem powszechnego prawa wyborczego.

Przed niemieckiem kasynem wołano »Hańba niemieckim liberałom«.

Przed kawiarnią »wiedeńską« wygłosił dr. Soukup przemowę. Gdy dwaj urzędnicy policyjni usiłowali przerwać mowcy, przybrał tłum w obec nich groźną postawę. Trzeci urzędnik, spieszący im z pomocą, otrzymał uderzenie laską w plecy. Dobył więc szabli, poczem policyanci, uczyniwszy to samo rozpędzili tłum, który rzucił się do ucieczki. Potratowano przytem więcej osób. Część demonstrantów wpadła na plac Wacława, aby przy budowie hotelu »arcyks. Stefana« zaopatrzyć się w kamienie, policya jednak rozpędziła ich, aresztując przytem 1 osobę. Podczas zajścia koło kawiarni »wiedeńskiej«, uwięziono dwóch demonstrantów. Cztery osoby ranne lekko od cięcia szabli, zgłosiły się na stacyi ratunkowej.

Po skończeniu się demonstracyi, przybyła do dyrektora policyi radcy dworu Krikawy, deputacya demonstrantów pod wodzą dr. Soukupa, aby użalić się na użycie broni przez policyę. Radca dworu Krikawa odparł, że wdroży co do przyczyny użycia broni szczegółowe dochodzenia, jak zawsze w podobnych wypadkach, zaznaczył jednak z naciskiem, że odpowiedzialność za następstwa demonstracyi spada w pierwszym rzędzie na tych, którzy w sposób zupełnie sprzeczny z ustawami, do najwyższego stopnia drażnią już i tak wzburzone umysły tłumu i starają się wpoić w tłum przekonanie, że jest potęgą, mogącą dyktować to, co się jej tylko podoba. Lud pracujący ma wobec teraźniejszej tak rozległej swobody zgromadzeń i prasy dosyć środków i dróg, aby swe żądania w odpowiedni sposób ogłosić. Dyrektor policyi ostrzegł przed powtarzaniem podobnych niebezpiecznych demonstracyj, oświadczając zarazem, że stosownie do swoich obowiązków z całą stanowczością wystąpi przeciw ewentualnym dalszym wykroczeniom. Wyraził w końcu nadzieję, że roztropnym żywiołom wśród robotników uda się powstrzymać owych towarzyszy od takich ekscesów.

Manifestacye socyal. w M. Ostrawie.

Mor. Ostrawa (Tel. »Dnia«). Wczoraj przedpołudniem odbyło się tu zgromadzenie socyalistyczne przy udziale około 2.500 osób. Po zgromadzeniu udali się uczestnicy na rynek. Policya odebrała niesiony czerwony sztandar. Z rynku podążył tłum do »Domu Niemieckiego»; redaktor Prokesz chciał wygłosić przed gmachem mowę i wyszedł na rampę, lecz pewien Niemiec strącił go stamtąd, przyczem Prokesz odniósł lekką ranę. W tłumie zapanowało wielkie oburzenie, usiłowano przypuścić szturm do Domu Niemieckiego. Policya przeszkodziła temu i rozpędziła demonstrantów.

Morderstwo w Berlinie.

Berlin(Tel. „Dnia„). Wczoraj przed południem znaleziono wdowę Elżbietę Wascherową, z zawodu praczkę, w pomieszkaniu jej nagą, nieżywą, z ustami zakneblowanemi i ciałem rozprutem. Policya wyznaczyła 1000 marek za wykrycie mordercy.

Niepokoje robotnicze w Warszawie.

Berlin. (Tel. wł. „Dnia“). Z Warszawy donoszą do „Berl. Tgbl.“, że zdarzyły się tam onegdaj niepokoje robotnicze. Policya rozpędziła demonstrujących. Podczas scysyi robotników z policyą — odnieśli 2 oficerowie i 2 policyantów ciężkie rany.

O zwołanie parlamentu włoskiego.

Rzym. (Tel. „Dnia“). Trzy stronnictwa najskrajniejszej lewicy, radykalne, republikańkie i socyalistyczne, odbyły wspólną naradę i uchwaliły zażądać od rządu zwołania parlamentu. Połączenie się tych trzech stronnictw uważają za rzecz dokonaną.

Po zgonie króla saskiego.

Drezno. (Tel. wł. »Dnia«). Król Fryd. August zarządził 6 tygodniową żałobę w armji po królu Jerzym.

Drezno. (Tel. wł. »Dnia«). Król Fryderyk August III. złożył wczoraj przysięgę na konstytucyę i odebrał przysięgę od ministrów.

Budapeszt. (Tel. wł. »Dnia«). Cesarz przybył tu i zabawi w Peszcie do 29. bm.

Tryest. (Tel. wł. »Dnia«). Przybyła tu ang. eskadra.

Budapeszt. (Tel. wł. »Dnia«). Prezydent ministrów hr. Tisza był u Cesarza na jednogodzinnem prywatnem posłuchaniu.

Kraków. (Tel. wł. »Dnia«). Arcybiskup Popiel odjechał stąd do Zassowa, skąd wróci do Krakowa, poczem odjedzie do Rzymu.

Przyjechali do Lwowa

dnia 16 października br.

Hotel Imperial:

Eks. hr. Antoni Wodzicki z Kościelca. Hr. Klemens Dzieduszycki z Martynowa. Hr. Stefan Szembek z Wełdzirza. Hr. Aleksander Iliński z Rosyi. Stefan Sękowski z Woysławia. Tytus Bujnowski z Pilzna. Stanisław Jędrzejowicz z Jasionki. Emil Michałowski z Tarnopola. Jan Hupka z Niewiski. Piotr Górski z Krakowa. Leopold Władysław Jaworski z Krakowa. Władysław Struszkiewicz z Wiednia Zygmunt Lewakowski z Russowiec. Franciszek Jaruntowski z Twierdzy. Stanisław Klobasa z Skołoszyna. Stanisław Rudrof z Piłatkowic. Jan Polański z Kijowa. Franciszek Kalmus z Drohobycza Włodzimierz Kasielnicki z Lublina. Józef Finkel z Wiednia. Stanisław Homolacs z Kutkorza. Hermann Goldstern z Tarnopola.

Hotel Europejski:

J. hr. Koziebrodzki z Dźwiniacza. A. Theodorowicz z Żukowa. M. Znamięcka z Stryja M. Polański z Rostoczek. Dyr. F. Slęk z Krakowa. Prof. J. Mazur z Buczacza. W. Zawistowski z Podwołoczysk. P. Polaski z Przeworska. P. Golibersuch z Wrocławia. W. Bogdanowicz z Hajworonki. B. Kapliński z Korczowa. H. Gottleb z Tehłowy. K. Szumski z Borysławia. M. Suchocki ze Złoczowa. Dr. F. Sobolewski z Sambora. P. Madeyski z Rosyi. R. Piegłowski z Rosyi. B. Zatorski z Niwiska.

NADESŁANE.

(Za rubrykę tę redakcya nie odpowiada).

Wydawca Edm. Maurycy Wandmayer. Odpowiedzialny redaktor Gustaw Krzyształowicz. Drukarnia „Udziałowa“ Lwów, ul. Kopernika l. 20.